

Waldemar Łysiak, „DoRzeczy”, Nr 13/266, 16.03 – 2.04.2018

Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”: „Byle nie szpieg rzgdowny...”

Zbliżamy się do 30. rocznicy zrzucenia z rąk i nóg Polski pęt komunizmu. W miarę upływu lat przybywa dokumentów i świadectw, dzięki którym coraz większa liczba patriotów (również akademickich historyków) przestaje wierzyć, że udanej rewolty dokonała spontaniczna „Solidarność”. Wzmacnia się przekonanie, iż zaklepana Magdalenkowymi toastami „transformacja” systemu była rodzimą pieriestrojkową prowokacją bezpieki, ukierunkowaną na geszeft: my [„służby” i nomenklatura partyjna) oddajemy wam władzę polityczną, a wy (KOR i wszelka inna „opozycja koncesjonowana”) oddajecie nam cały majątek tego kraju, byśmy się mogli „uwłaszczyć” i tym samym dalej trzymać ster. Jeden z nielicznych autentycznych herosów wierzchuszki „solidarnościowej”, Andrzej Gwiazda, mówi o tym wprost: „ — To wszystko była robota służb. Między bajki należy włożyć legendę, że to «Solidarność» obaliła komunizm. Komunizm, czyli partię, obaliło jej zbrojne ramię, czyli służby specjalne” (2015).

Taka prowokatorska maestria nosi już od ponad pół wieku nazwę: „azefizm”.

Wybitny polski sowietolog emigracyjny Ryszard Wraga (Jerzy Niezbrzycki) pisał w latach 50-ych stulecia XX: „Podstawową cechą rosyjskiego charakteru jest azefizm (dwustronna prowokacja, oparta na zasadniczej sprzeczności celów i idei), który powstał w narodzie rosyjskim w wyniku wielowiekowego ucisku i tyranii policyjnej państwa. Podstawową cechą charakteru polskiego jest hamletyzm (brak decyzji pokryty kwietyzmem — słowa, słowa, słowa...), wytworzony w narodzie polskim przez nałóg ciągłego szukania oparcia poza sobą (...) Choć pod wieloma względami Azef jest bratnią duszą Hamleta, lecz Hamlet nie jest w stanie walczyć z Azefem. Można się spierać, wszakże jedno nie ulega wątpliwości: uprawiany od Jaskini fachu, który Francuzi zwą „agent provocateur” (ów francuski termin stał się międzynarodowym), miał przez tysiąclecia wielu wirtuozów, jednak za „boga prowokacji”, za mistrza wszech czasów, uznano Azefa. Tak jak synonimem/symbolem łucznika jest Robin Hood, kusznika — Wilhelm Tell, muszkietera — d'Artagnan, odkrywcy — Kolumb, tak gdy idzie o prowokację polityczną (spiskową, rewolucyjną, terrorystyczną, etc.) —Azef. To nazwisko pełni rolę „logo”

prowokatorstwa.

CZŁOWIEK OCHRANY



Jewno Azef (Jewus Azew) urodził się roku 1869 w Łyskowie (powiat wołkowyski guberni grodzieńskiej) jako syn biednego żydowskiego krawca Fiszela Azefa. Gdy miał 5 lat familia Azefów przeniosła się do Rostowa nad Donem, gdzie Fiszel otworzył sklep tekstylny, a Jewno ukończył gimnazjum (1890). Potem imał się pracy biurowej, korepetycji, dziennikarstwa i kupiectwa, by wreszcie zwać za granicę (1892). Według jednych dlatego, że bał się aresztowania, bo miał kolegów „wywrotowców”, a według drugich dlatego, że ukradł pewnej firmie 800 rubli.

Studiując politechnicznie w Karlsruhe i w Darmstadt (dyplom inżyniera elektrotechnika 1899), Azef cierpiał wskutek braku gotówki (nie tylko na studiowanie i utrzymanie, bo był kobieciarzem oraz hazardzistą), postanowił więc wyciągnąć trochę grosza od rosyjskich tajnych służb.

Wysmażył (1892) list do petersburskiego Departamentu Policji Ministerstwa Spraw

Wewnętrznych, informując, że wśród rosyjskich kolegów studentów widzi sporo spiskowców-rewolucjonistów, których mógłby — za odpowiednim wynagrodzeniem — inwigilować i składać raporty władzom. Władza zareagowała „na to jak na lato” — został bezzwłocznie zwerbowany (początkowo 50 rubli miesięcznie, później 100, itd.), a że „sypał” regularnie i dzięki jego donosom statystyki aresztowań puchły — wkrótce wzięła go pod swoje skrzydła złowroga Ochra.

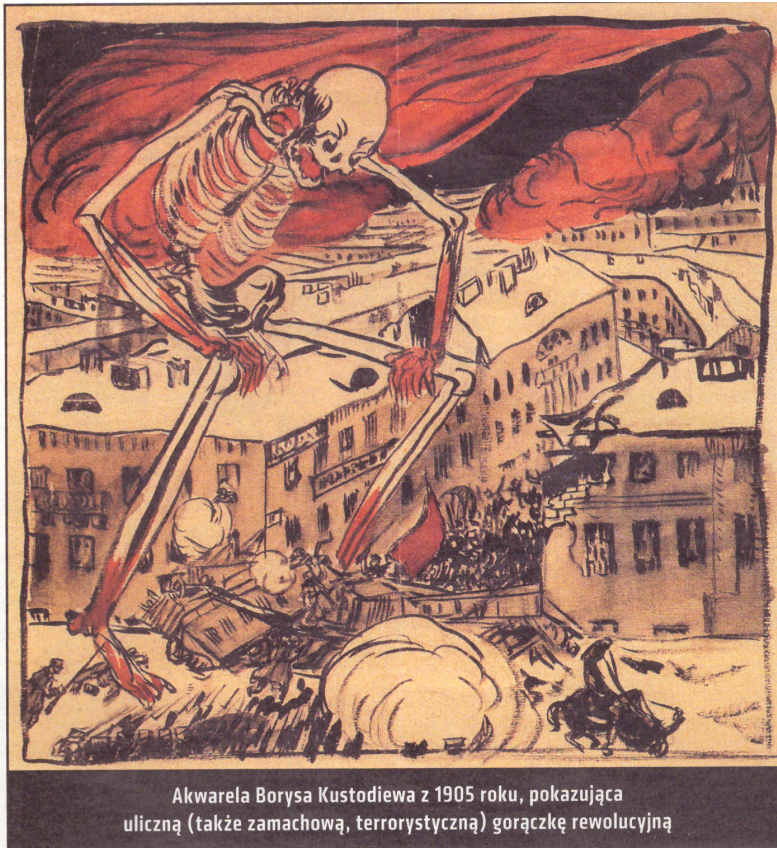
Ochra (Ochrannoje Otdielenije — Wydział Ochrony) powstała na gruzach wcześniejszych tajnych policji rosyjskiego imperium (III Oddział Kancelarii Carskiej, Korpus Żandarmerii, etc.). Lokalnie (Sankt Petersburg) miała pierwociny w 1866 roku jako „Otdielenije po ochranieniju obszczestwiennoj bezopasnosti i poriadka” (Wydział ochrony porządku i bezpieczeństwa państwowego), a ogólnokrajowo rozprzestrzeniła się wskutek udanego zamachu rewolucjonistów na cara Aleksandra II w marcu 1881. Kilka miesięcy później (sierpień) uczyniono z Ochry potężną wszechrosyjską i zagraniczną siłę uderzeniową, mającą pacyfikować coraz to silniejsze lewackie bandy, które zmierzały do obalenia caratu. Formalnie była podporządkowana Departamentowi Policji MSW, lecz z biegiem lat uzyskała autonomiczną wręcz niezależność.

Głównym instrumentem Ochry stali się bezzwłocznie agenci działający „pod przykryciem” (wtyczki wewnątrz organizacji „wywrotowców”), a pierwszym dużym poligonem działań rozgrywka (przed połową lat 80-ych XIX wieku) z Narodną Wolą, organizacją rewolucyjną uważającą terror za główne narzędzie walki. Chociaż „narodnikom” udało się wysadzić w powietrze cara Aleksandra II, jednakże oficer Ochry Grigorij Sudiejkin zdołał wetknąć do organizacji kilku swoich agentów (studentkę Babiczewą, braci Diegajewów), tak iż przed rokiem 1884 „cała Narodna Wola, jej kierownictwo i jej prasa, była już pod kontrolą Ochry” (Aleksiej Lewin, 2010).

Wśród epigonów Narodnej Woli znajdowały się rozmaite „wywrotowe” stowarzyszenia o różnych — mniej lub bardziej bojowych — programach walki z caratem. Pałeczkę bezlitosną, stricte terrorystyczną, przejęła Partia Socjalistów—Rewolucjonistów (PSR), a konkretnie jej Organizacja Bojowa (OB), zawiązana u schyłku roku 1901. Szefowie Ochry nie omieszkali umieścić wewnątrz niej kilku swoich agentów obojętnej płci, między innymi Azefa.

SZEF TERRORYSTÓW

Wstępując do PSR Azef deklarował oczywiście socjalistyczną kontrcarską ideowość, lecz w istocie miał wszelkie idee gdzieś, interesowały go jedynie wypłaty jurgieltu z rąk kasjera Ochry. Zdarzało mu się nawet nie ukrywać tego gdy rozmówcą był ktoś, kto nie mógł zgnoić go donosem. Aleksemu Pieszechonowi bez ogródek powiedział:



— Drogi panie! Czy pan rzeczywiście wierzy w socjalizm?... To dobre dla młodzieży i dla robotników, ale nie dla pana i nie dla mnie.

Zatem może wierzył w sam terror?

Jego towarzysz partyjny, Wiktor Czernow, napisze po latach: „On nie wierzył w jakikolwiek ruch masowy będący siłą rewolucyjną — uznawał tylko terror, czyli bezpardonową krwawą walkę. Czuł pogardę do agitowania, uświadamiania i organizowania mas, do wszelkiej propagandy. Zawsze twierdził, że «Rewolucja» to skuteczne uderzenie kilku członków tajnej organizacji bojowej”. Należy i tu wątpić. Ażef rewolucję, terror, wszelkie „bojowe” uniesienia miał w tym samym miejscu co ideę socjalistyczną — w końcowym odcinku jelita grubego. Pasjonowały go, jak już rzekłem, wyłącznie” dieŋgi”.

Dzięki przebiegłości robił wewnątrz organizacji karierę błyskawiczną.

W czerwcu 1903 roku został członkiem Komitetu Centralnego PSR i zaraz potem dowódcą („członkiem zarządzającym”) Organizacji Bojowej, która teraz (sierpień 1904), mocą nowego, dyktowanego przezeń statutu, wyemancypowała się od PSR, stając jednostką samodzielną. Mógł robić co chciał. Aczkolwiek trzy lata później (październik 1906), wskutek wewnętrznej kontestacji, został zdymisjonowany, zaś Organizację Bojową przemianowano na Grupę Bojową KC PSR (jej szefem mianowano Lwa Zilberberga), lecz szybko zadenuncjował całe to towarzystwo i mógł na opuszczony dzięki aresztowaniom tron wrócić bez problemu.

Kierując swą szajką stosował reguły, których nie pochwaliliby żadne grono prawdziwych ideowców. Nie przyjmował do OB żarliwych/gorliwych entuzjastów rozprawy z caratem, naiwnych miłośników rewolucji, tylko cynicznych intruzów, którzy tłumili lub „olewali” emocje. Co można uznać za przejaw pragmatyzmu. Podobnie jak selekcję denuncjowanych przez niego. Stanisław Cat-Mackiewicz: „Będąc denuncjatorem wydawał Azef policji taki materiał ludzki, który był mu mniej potrzebny do dalszej roboty. Chętnie wydawał ideologów, publicystów, idealistów, partyjnych hamletów i tego rodzaju większych ludzi. Oszczędzał i chronił przed aresztowaniami zahartowanych pracowników rewolweru i bomby, niezłomnych zbójów, kochających terror” (1961).

A wszystko to — cały ów krwawy fedrunek (o którym niżej) — nie przeszkadzało mu grać playboya (co ciekawe: nie przeszkadzała mu w tym również obleśna, napuchła facjata, i ogólny wygląd spasionego wieprza). Szlajał się nie tylko po całej Rosji (od „Peterburka” do Krymu), lecz i po całej Europie (Niemcy, Dania, Szwecja, Szwajcaria, Francja; ulubioną jego „meta” wakacyjną było Alessio na włoskiej Rivierze, skąd urywał się do Monte Carlo, by przy ruletce pozbyć się paru rubelków).

ZAMACHY NA OKRĄGŁO

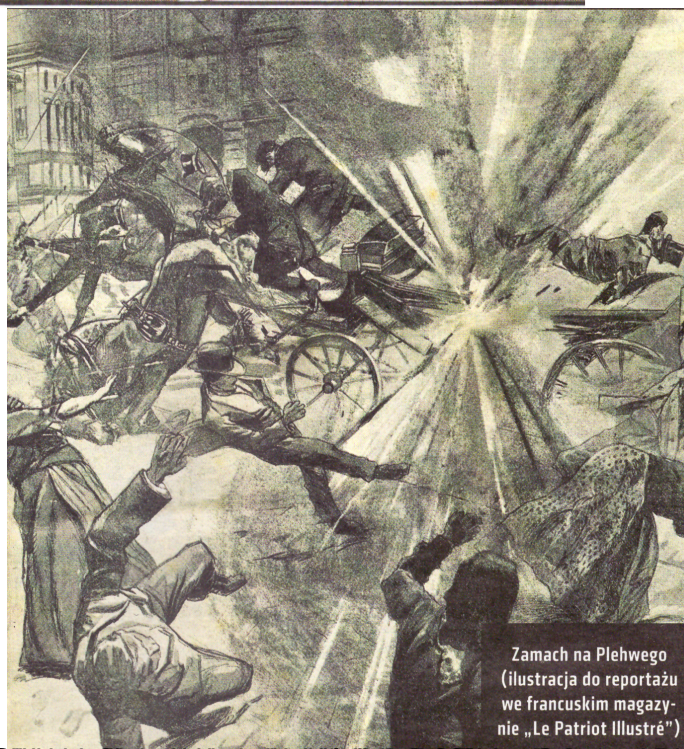
Podczas ówczesnej, przedrewolucyjnej rosyjskiej „zabawy w policjantów i złodziei” Azef oszukiwał każdą ze stron, i od każdej brał pieniądze („eserowców” finansowo wspierała też zagranica, dostarczał im fundusze m.in. sławny brytyjski szpieg Sidney Reilly). Setki rewolucjonistów należących do różnych organizacji zostało wydanych Ochronie przez Azefa, lecz równocześnie z rąk ludzi Azefa ginęli dygnitarze państwowi i agenci państwowych służb (Ochrony także]. Był „podwójnym agentem”— prowokatorem obustronnym. Wszystkich zamachów, które zorganizował, nie zdołam nadmienić w krótkim eseju — oto te główne:

Geniusz prowokacji

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:22 - Zmieniony Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:40





Geniusz prowokacji

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:22 - Zmieniony Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:40



Geniusz prowokacji

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:22 - Zmieniony Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:40



Zabójca księcia – Iwan Kalajew (zdjęcie wykonane przez policję bezpośrednio po zamachu)



Pop Gieorgij Hapon (Gapon) judzący i sportretowany fotograficznie



Quinty, całkowicie genialny i genialnie wyjęty z kontekstu. Eryk Duda. Azef, anizelane, 00, byczak
WPADKA

Jesienią 1906 roku do „eserowca” Rostowskiego (członka petersburskiego komitetu PSR) przysłała tajemnicza dama z listem od niejakiego Mieńszczikowa zawierającym informację, że Ochrańa uplasowała wewnątrz partii kilku swych agentów, a pośród nich są „zesłaniec T.” oraz „inżynier Azijew”. Drugie sformułowanie wskazywało na Azefa, lecz gremia partyjne wzięły to za prowokację policyjną, wykluczając, by dowódca Organizacji Bojowej PSR zdradził (udane zamachy stanowiły legitymację jego oddania). Natomiast pierwszą informację potraktowano bardzo serio, bezzwłocznie kojarząc ją z podejrzanym już wcześniej Nikołajem Tatarowem, który spędził na syberyjskim zesłaniu 5 lat. Tatarów był istotnie prowokatorem Ochrańy, czego nie wiedział Azef, który — jak już mówiłem — z pasją likwidował konkurentów. Tatarowa zastrzelono w warszawskim mieszkaniu jego ojca, popa Jurija Tatarowa. Tym razem upiekło się jeszcze wirtuozowi prowokacji, lecz „sprawa Tatarowa” dowodziła, iż demaskowanie Azefa właśnie się zaczęło, ponieważ niektórzy rewolucjoniści czuli odtąd wobec niego nieufność i baczniej patrzyli mu na ręce. Był wśród nich „eserowiec” Władimir Burcew, który założył prywatny tajny kontrwywiad do wyłapywania „szczurów” czyli „sekretnych sotrudników” reżimowej policji (przykrywką stało się prowadzenie przezeń historycznego czasopisma „Byłoje” i pisanie kroniki ruchu rewolucyjnego).

Burcew-kronikarz dobrze pamiętał, że już w 1903 roku student-agitator N. Krestianinow poinformował władze partii, iż według znajomego mu współpracownika policji, niejakiego Pawłowa, Azef to szpicel. Wyśmiano ten zarzut, bo młodzian nie mógł przedstawić żadnych dowodów. Kilka lat później u Burcewa zjawił się sfrustrowany butą zwierzchników pracownik warszawskiej Ochrańy Michaił Bakaj i wyznał mu, że na samym szczycie PSR działa agent

Ochrony o kryptonimie „Raskin”, lecz nie znał jego nazwiska. Burcew był przekonany, iż „Raskin” to jedna z wielu partyjnych i policyjnych ksywek Azefa („Toistyj”, „Walientin Kuźmicz”, „Iwan Nikołajewicz”, „Winogradów”), ale znowu nie miał dowodów. Tymczasem Bakaj zadenuncjowany przez Azefa (który dowiedział się o wszystkim) wylądował na katordze.

Szczęście uśmiechnęło się do Burcewa A.D. 1908. W pospiesznym pociągu zauważył znajomego arystokratę, byłego dyrektora Departamentu Policji MSW, Aleksego Łopuchina. Przysiadł się, a wiedząc, że Łopuchin to liberał, którego zdymisjonowano za kontestowanie prowokatorskich metod służb specjalnych, począł go męczyć o wyjawienie mu nazwiska prowokatora noszącego pseudo „Raskin”. Dygnitarz długo się opierał i dopiero gdy dojechali do jego stacji, biorąc walizkę mruknął:

— Żadnego Raskina nie znam, a inżyniera Jewno Azefa widziałem wszystkiego kilka razy.

Za te słowa, które dla Burcewa były potwierdzeniem identyfikacyjnym, Łopuchin został później (1909) skazany na zesłanie, a sam Burcew, gdy powiadomił partię, stanął przed sądem Komitetu Centralnego PSR jako oszczerca! Wybronił się wszelako, i raz puszczonej w ruch maszyny podejrzeń nie dało się już zatrzymać.

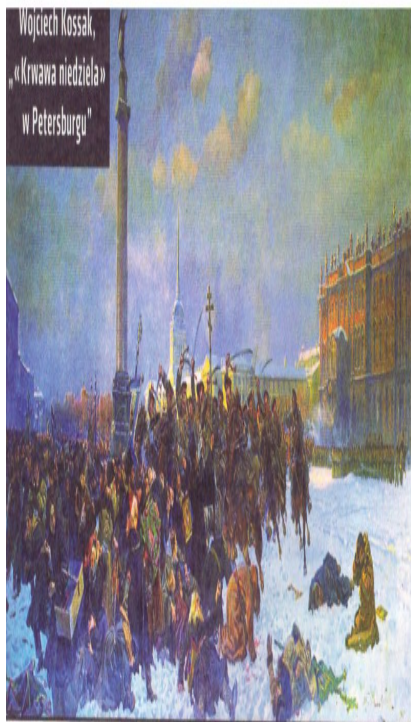
KONIEC GRY

Powołany przez KC PSR sąd rozpatrywał podejrzenia wobec Azefa do końca roku 1908. Prócz świadectwa Łopuchina i dawnego donosu Kriestianinowa przywoływano też stare, obciążające go zeznania członka Ochrony odeskiej, Sorokina, i kontrAzefowskie świadectwa saratowskich „eserowców”, lecz sądzącym brakowało pewności, a to skutkowało brakiem jedności (tylko czterech spośród osiemnastu żądało wyroku śmierci, reszta była chwiejna). Gdy jednak Azefa wezwano na kolejne przesłuchanie, a ten — wystraszony — uciekł, wątpliwości się pozbyto. Wyrok („skazanie prowokatora współpracującego z carską tajną policją”) opublikowały „Znamia Truda”, centralny organ PSR. „Eserowskim” tropicielom (w rosyjskim policyjnym slangu zwano takich inwigilatorów „filierami”) nie udało się zdrajcy zlokalizować. Zaszył się bowiem pod fałszywym nazwiskiem w Niemczech, u swej kochanki „Heddy”.

Geniusz prowokacji

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

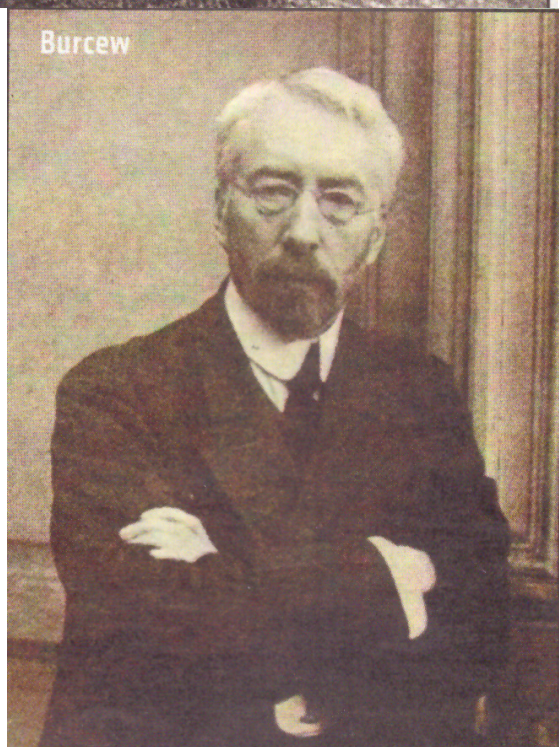
Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:22 - Zmieniony Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:40



Geniusz prowokacji

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:22 - Zmieniony Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:40



Geniusz prowokacji

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:22 - Zmieniony Wtorek, 03 Kwiecień 2018 11:40





Jewno Azef na wakacjach w Ostendzie roku 1909